

UROCZYŚTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH (Cmentarz Stary, 2012-11-01)

„Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec” (J 3, 1-3)

Ukochani uczestnicy dzisiejszej liturgii!

Przyszliśmy na cmentarz, miejsce wiecznego spoczynku naszych bliskich. Stoimy zadumani nad grobami. Niech nasze myśli bez reszty nie pochłania mogiła i wspomnienia, które zalegają głębiej naszego serca. Niech zniknie smutek z naszych rozważań.

- Czemu nas odrywasz od bliskich? – zapytacie. Po to przyjechaliśmy z dalekich stron, aby zatrzymać się na chwilę na cmentarzu. To jesteśmy winni naszym bliskim.

- Nie odrywam nikogo od medytacji miłości, która przetrwała poza grób, poza śmierć, ponad czasem. Chcę razem z wami w dniu Wszystkich Świętych złożyć Bogu Ojcu dar dziękczynienia.

Jan ewangelista mówi dziś do nas: „*Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec*”. Dwa tysiące lat temu posłał Syna swojego Jezusa Chrystusa, który wybawił człowieka od mocy grzechu i śmierci. Zbawił mnie dobrowolnie, z miłości do mnie. Zbawił mnie przez krzyż i mękę swoją i zmartwychwstanie. Od czasu wielkanocnego poranka śmierć nie panuje już wszechwładnie. W ten poranek została pokonana na zawsze. Uwierzyli w tę prawdę apostołowie, męczennicy oddali za nią swoje życie, zaufały Jezusowi miliardy ludzi żyjących na przestrzeni dwóch tysiącleci. Dzisiaj z Świętymi wszystkich czasów i wszystkich kontynentów składamy dziękczynienie za zbawienie darowane nam z miłości.

Jan mówi dalej: *zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy*. Co z tego wynika? Dziecko ma prawo przebywać w domu Ojca. Jestem dzieckiem Bożym i mam mieszkanie w domu Ojca. Zmartwychwstały Jezus wstąpił do domu Ojca, aby przygotować mi miejsce. Z domu Ojca nie ma eksmisji. Tego mieszkania nie może zniszczyć ani wojna, ani tornado, ani nienawiść. Nie będę nigdy bezdomnym. Dom Ojca jest niezniszczalny.

Czy nie zabłądzisz, czy nie pomylisz drogi do domu, czy trafisz niezawodnie do domu Ojca? „*Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec*”. Dał nam przewodnika. Przewodnikiem do domu Ojca jest krzyż Jezusowy. Kto idzie za tym przewodnikiem nie zabłądzi, nie pomyli drogi. Kto zoczy z drogi, kto znajdzie się na manowcach świata i życia, ten może zawrócić w kierunku krzyża. Krzyż zaprowadzi go do domu Ojca. Prawdę tę wyrażają krzyże wiszące w naszych domach, krzyże umieszczone miejscach pracy, krzyże noszone na piersiach i krzyże stojące na grobach. Pochylony drewniany krzyż stojący na wzgórku z usypanej ziemi z zardzewiałym hełmem niemieckim mówił przechodniowi, że koledzy pogrzebali towarzysza walki, który zmierzał do domu Ojca za krzyżem Jezusowym. Na ziemi polskiej zastało go wezwanie.

Przyzywam was teraz Wszyscy Święci, byście nam powiedzieli o drodze wiodącej do domu Ojca.

Piotrze Apostole, sterniku Kościoła po wniebowstąpieniu Pana, opowiedz o drodze do domu Ojca. Nie mogłem zapomnieć piania koguta, gdy byłem na dziedzińcu Piłata. Płakałem, bo zapałem się Pana. Prześladowano nas, wieszano na krzyżach. Tradycja podaje, że uciekałeś z Rzymu. Wtedy zobaczyłeś Jezusa. Dokąd idziesz Panie? - zapytałeś. Idę do Rzymu, by mnie raz jeszcze ukrzyżowano. Wówczas zawróciłeś i doczekałeś się krzyża. Słuchaj bracie krzyż zaprowadzi cię bezpośrednio do domu Ojca.

Kazimierzu, królewiczu z Jagiellonów. Byłeś dobrze wykształconym i prowadzonym przez mistrza Długosza. Miałeś bogaty ziemski dom. Zastępowałeś ojca w rządzeniu Polską. Znałeś Radom. Może znałeś Kielce. Ciebie z panteonu świętych kanonizowanych pytamy, bo

i polski język znasz, czy warto było przejmować się słowami Jezusa: „*Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą*”. Bracie. To jest pytanie buchaltera. Buchalter doradzi, czy opłaci się coś, lub należy tego zaniechać. Przy krzyżu nie ma buchalterii. Krzyż nie jest ryzykiem. Krzyż niesie pewność. Postawiłem na Jezusa na jego błogosławieństwa i to wszystko. Odszedłem z tego świata bardzo młodo. Dziś jestem w domu Boga Ojca razem ze świętym Maksymilianem Kolbe, który nie przeraził się machiny nienawiści i oddał życie za obcego człowieka: „*Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią*.”

Wczoraj w późnych godzinach wieczornych przed pomnik błogosławionego Jana Pawła II przyszła procesja Kielczan niosących ponad czterdzieści relikwii świętych i błogosławionych. Nie było tam relikwii męczennika błogosławionego księdza Józefa Pawłowskiego, proboszcza katedry kieleckiej. Spalono go w Dachau. Stał boso na mrozie w Dachau od rana do wieczora i oczekiwał na śmierć. Czy warto było litować się nad głodnymi i więźniami?

-Bracie. Nie pytałem, czy ktoś jest z prawicy, czy z lewicy, czy chodzi do kościoła, czy nie. W więzieniu i na ulicy byli potrzebujący Polacy, a ja byłem proboszczem, duszpasterzem. Niosłem im chleb i krzyż. Powtórzmy Jezusowe: „*Błogosławieni, którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.*”

Wybaczcie, że wspomnę świętą Berettę Molla. Ofiarowałaś życie za życie swojej nienarodzonej córki. Nie było to pierwsze twoje dziecko, tylko czwarte. Jako lekarka wiedziałaś, jak pełna cierpienia będzie twoja przyszłość. Była to konsekwencja twojej wiary, miłości do Boga, do przykazań, do człowieka.. W tym tygodniu trybunał w Strasburgu zasądził Polsce trzydzieści tysięcy euro na rzecz 14 letniej Ani za to, że miała trudności z usunięciem niepożądanego ciąży. Wstrząsające. Na tym można zarobić także.

Zadumajmy się nad grobami, które kryją naszych bliskich świętych zmarłych. Imiona wszystkich zna Bóg. Ich wzloty i upadki zna Bóg. Oni nam wskazali krzyż. Oni prowadzili nas przez życie pod sztandarem krzyża. Od nich nauczyliśmy się kochać, przebaczać i dawać jałmużnę. Od nich nauczyliśmy się też miłości ojczyzny. Ich cząstkę nosimy w sobie. Prosimy cię Boże Ojcze, otwórz bramy Twego domu tym, którzy jeszcze czekają zapatrzenni w Twoje Ojcowskie miłosierdzie. Amen.